

Sygn. akt III AUa 1797/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 marca 2015 r.

Sąd Apelacyjny - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Małgorzata Gerszewska (spr.)
Sędziowie:	SSA Grażyna Czyżak SSO del. Maria Ołtarzewska
Protokolant:	stażysta Katarzyna Kręska

po rozpoznaniu w dniu 25 marca 2015 r. w Gdańsku

sprawy Przedsiębiorstwa Produkcyjnego, Usługowego i Handlowego (...) Sp. z o.o. w R.

z udziałem zainteresowanego S. N.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w T.

o ubezpieczenie społeczne i składki

na skutek apelacji Przedsiębiorstwa Produkcyjnego, Usługowego i Handlowego (...) Sp. z o.o. w R.

od wyroku Sądu Okręgowego we Włocławku IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 30 czerwca 2014 r., sygn. akt IV U 320/14

oddala apelację.

Sygn. akt III AUa 1797/14

UZASADNIENIE

Na podstawie art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3w związku art. 38 ust. 1, art. 68 ust. 1 pkt 1 lit. a i c oraz art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 3, art. 20 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz art. 81 ust. 1, 6 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych Zakład Ubezpieczeń Społecznych decyzją z dnia 12 lutego 2014r. stwierdził, że S. N. z tytułu świadczonej pracy na podstawie umów o świadczenie usług, do których zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące umów zlecenia u płatnika składek (...) Spółka z o.o. (...) podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu i rentowym, wypadkowemu i zdrowotnemu w okresie: od 6 grudnia 2010 r. do 4 stycznia 2011 r., od 29 stycznia do 5 lutego 2011 r., od 21 lutego do 4 marca 2011 r., od 5 grudnia do 5 grudnia 2011 r., od 10 stycznia do 10 stycznia 2012 r., od 26 kwietnia do 4 maja 2012 r., od 31 maja do 1 czerwca 2012 r. i ustalił podstawę wymiaru składek na poszczególne ubezpieczenia.

Odwołanie od powyższej decyzji wywiódł Przedsiębiorstwo Produkcyjno Usługowe i Handlowe (...) Sp. z o.o. z siedzibą w R. wnosząc o jej zmianę w całości poprzez stwierdzenie, że S. N. nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu, wypadkowemu i zdrowotnemu z tytułu umów nazwanych przez płatnika umowami o dzieło.

W odpowiedzi na odwołanie pozwany wniósł o jego oddalenie.

Zainteresowany S. N. pozostawił rozstrzygnięcie do uznania Sądu.

Wyrokiem z dnia 30 czerwca 2014 r. Sąd Okręgowy we Włocławku IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołanie, wskazując następujące motywy rozstrzygnięcia:

Przedsiębiorstwo Produkcyjno Usługowe i Handlowe (...) sp. z o.o. z siedzibą w R. prowadzi działalność gospodarczą w branży budowlanej obejmującej swoim przedmiotem między innymi produkcję wyrobów z tworzyw sztucznych, produkcję wyrobów betonowych budowlanych, odlewnictwo metali lekkich, odlewnictwo pozostałych metali niezależnych, produkcję budynków prefabrykowanych z metalu, produkcję konstrukcji metalowych.

W okresach od 6 grudnia 2010 r. do 4 stycznia 2011 r., od 29 stycznia do 5 lutego 2011 r., od 21 lutego do 4 marca 2011 r., od 5 grudnia do 5 grudnia 2011 r., od 10 stycznia do 10 stycznia 2012 r., od 26 kwietnia do 4 maja 2012 r., od 31 maja do 1 czerwca 2012 r. odwołujący zawierał z S. N. umowy nazwane umowami o dzieło, których przedmiot określono jako zamontowanie barier 70 m.b., odtłuszczenie, pospawanie słupków 10szt., montaż barier 80 m, pospawanie łyżek 10 szt. Zgodnie z zapisami umowy zainteresowany miał otrzymać z góry określone wynagrodzenie w kwotach odpowiednio 1790 zł, 700 zł, 500 zł, 100 zł, 90 zł, 800 zł, 190 zł. Strony zgodnie ustaliły, iż wszelkie zmiany postanowień umowy winny być dokonywane w formie pisemnej. Zastrzeżono jednocześnie, że strony nie mogą powoływać się na ustalenia pozaumowne. Powierzone czynności zainteresowany świadczył na terenie zakładu w godzinach jego funkcjonowania od godziny 7.00 do 15.00 po uprzednim uzyskaniu stosownych poleceń od mistrza M. S.. Zarówno narzędzia, jak i materiał potrzebny do wykonania powierzonych czynności S. N. pobierał z magazynów wnioskodawcy. Przed przystąpieniem do prac zainteresowany przeszedł szkolenie BHP. Po wykonaniu powierzonej pracy mistrz dokonywał jej odbioru dokonując wizualnej oceny wykonanych przez zainteresowanego spawów. W sytuacji stwierdzenia, że usługa została wykonana wadliwie S. N. dokonywał bezpośrednio po jej ocenie naprawy. Gdy usterka została wykryta na późniejszym etapie, jej naprawy dokonywali pracownicy odwołującego.

W dniu 25 października 2013 r. u płatnika składek ZUS przeprowadził kontrolę, w wyniku której wydał zaskarżoną w niniejszej sprawie decyzję.

Mając na uwadze dokonane ustalenia faktyczne, jak również treść art. 627 k.c., art. 750 k.c., art. 734 k.c. oraz art. 65 k.c., Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że umowy zawarte pomiędzy wnioskodawcą (...) sp. z o.o., a zainteresowanym jakkolwiek nazwane umowami o dzieło i zawierające swego rodzaju określenie „dzieła” oraz wysokości wynagrodzenia za jego wykonanie faktycznie winny zostać uznane za umowy o świadczenie usług, do których zastosowanie winny znaleźć przepisy dotyczące umowy zlecenia.

Sąd Okręgowy podkreślił dalej, że skoro umowa o dzieło jest umową rezultatu, to wykonawca dzieła musi mieć możliwość przedstawienia finalnego efektu swojej pracy i za tę pracę ponosić winien osobiście odpowiedzialność. Tych elementów konstrukcyjnych umowy o dzieło w przedmiotowej sprawie zabrakło. Samo bowiem nawet użycie w tym wypadku czasownika w formie dokonanej nie przesądza w żaden sposób zasadności twierdzeń odwołującego o charakterze spornych umów jako umów rezultatu. Biorąc pod uwagę fakt, że dzieło jako wytwór działań przyjmującego zamówienie stanowi element przedmiotowo istotny umowy o dzieło, brak jego precyzyjnego określenia wskazuje na odmienny charakter powołanych umów. Z samego bowiem opisu „dzieła” - zawartego w treści umowy (która nie odsyła przy tym do jakiegokolwiek dokumentacji czy też innych elementów pozwalających na jego sprecyzowanie, przy jednoczesnym zastrzeżeniu w treści umowy, iż jej strony nie mogą powoływać się na nieobjęte nią ustalenia) - nie można na podstawie treści umowy w istocie ustalić, jakiego finalnego rezultatu oczekiwał zamawiający. Po

pierwsze w treści samej umowy strony zawarły, że jej przedmiotem jest zamontowanie barier 70 mb., odtłuszczenie, pospawanie słupków 10szt., montaż barier 80m., pospawanie łyżek 10szt. tj. wykonywanie wielokrotnie jednorodnych czynności, a nie wytworzenie samodzielnego wytworu sporządzonego dzięki jego umiejętności. Co prawda dzieło nie musi mieć cech indywidualności, nie zawsze musi być tworem niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Tym niemniej, zawsze musi być jednorazowym efektem, zindywidualizowanym już na etapie zawierania umowy i możliwym do jednoznacznego zweryfikowania po wykonaniu. Umowa o dzieło, jako umowa rezultatu musi zawierać kryteria, w oparciu o które możliwa będzie weryfikacja jej wykonania. Oznacza to, że wykonujący musi wiedzieć w oparciu o przesłanki (parametry) jak dane dzieło ma być wykonane. Przesłanki te muszą mieć charakter cech indywidualnych. W umowach zaś zawieranych z zainteresowanym zabrakło cech indywidualizujących w jakikolwiek sposób powierzone prace. Brak indywidualizacji przedmiotu umów uznać w tym wypadku należy za zamierzony i wynikający przede wszystkim z charakteru prac powierzonych zainteresowanemu. Prace w postaci spawania czy montażu miały charakter standardowy, codzienny, powtarzalny, zwyczajowy, nie odbiegały od innych powszechnie dostępnych na rynku usług. Co prawda wnioskodawca na etapie postępowania sądowego starał się wykazać, że wszelkie ustalenia dotyczące zindywidualizowania przedmiotu umowy były ustalane pomiędzy stronami ustnie. Niemniej w kontekście postanowień umów, które obligowały strony do dokonywania jakichkolwiek zmian w formie pisemnej oraz wykluczały możliwość powoływania się na ustalenia pozaumowne, owe starania należało uznać za podejmowane jedynie na potrzeby toczącego się postępowania.

Zgodzić się przy tym należy ze stanowiskiem, iż z pojęciem dzieła, co do zasady nie koresponduje wykonywanie powtarzalnych czynności, w systemie pracy ciągłej i zespołowej. Szereg powtarzalnych czynności, zwłaszcza takich, które składają się na zorganizowany cykl produkcyjny, nawet gdy prowadzi do wymiernego efektu, nie może być rozumiany jako jednorazowy rezultat i kwalifikowany jako realizacja umowy o dzieło (por. Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 22 października 2013 r., III Aua 331/13, Lex 1444828).

Ponadto należy zauważyć, iż swoboda organizacyjna zainteresowanego była ograniczona zarówno co do wyboru czasu i miejsca wykonywania określonych czynności, albowiem powierzone mu czynności musiał co do części umów świadczyć na terenie zakładu w godzinach jego otwarcia tj. od 7.00 do 15.00. Co przy tym także znamienne, odpowiedzialność za nieprawidłowo wykonaną usługę obarczała zainteresowanego jedynie w sytuacji, gdy została niezwłocznie zauważona. W każdej bowiem innej sytuacji poprawek usterek dokonywali pracownicy płatnika. Całość zaś wykonywanych przez zainteresowanego prac była nadzorowana przez M. S. lub M. D. (1).

Powyzsze okoliczności w połączeniu z faktem, iż zainteresowany niewątpliwie wykonywał powtarzające się czynności, stanowiące jedynie etap produkcji lub montażu, zmierzający do finalnej realizacji produktu lub montażu wykonywanego przez płatnika dzieła (przy uwzględnieniu faktu, iż pozostałe elementy powołanego procesu wykonywane były przez inne osoby), stanowią potwierdzenie stanowiska pozwanego odnośnie charakteru zawartej umowy.

Odwołujący, jako podstawę prawną zatrudnienia zainteresowanego wskazywał umowę o dzieło, która zgodnie z przepisami ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych uwalniała ją od obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne (emerytalne, rentowe i wypadkowe) dla zainteresowanego. Nie ulega wątpliwości, że był to główny motyw zawierania przez wnioskodawcę z zainteresowanym umów o dzieło.

Umowy określane, jako „umowy o dzieło”, zawarte przez wnioskodawcę z zainteresowanym nie spełniały jednak przesłanek pozwalających na zakwalifikowanie ich jako tego rodzaju umów.

Raz jeszcze należy wskazać, że zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego o istocie i charakterze konkretnej umowy nie decyduje jej nazwa określona przez strony, lecz zamiar stron i cel umowy (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 19 sierpnia 1988 r., III AZP 4/88, OSN z 1989 r., poz. 22).

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że sporna umowa była w istocie umową o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.). W związku z powyższym na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 w zw. z art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, w myśl art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. oddalił odwołanie.

Apelację od wyroku wywiodła odwołująca się (...) Sp. z o.o., zarzucając:

1) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 65 § 2 k.c. poprzez jego niezastosowanie, skutkujące dokonaniem wykładni charakteru umowy, która jest sprzeczna ze zgodnym zamiarem i celem stron, a więc poprzez uznanie, iż strony zawarły umowę o świadczenie usług, podczas gdy celem i zamiarem stron było zawarcie umowy o dzieło;

2) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 627 k.c., poprzez jego błędną wykładnię, skutkującą uznaniem, iż umowa nie zawiera elementów konstrukcyjnych umowy o dzieło, podczas gdy charakter współpracy odwołującego z zainteresowanym wypełnia przesłanki umowy o dzieło wskazane w tym przepisie, bowiem finalnym efektem pracy zainteresowanego był określony produkt, za który ponosił on osobiście odpowiedzialność;

3) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 627 k.c., poprzez jego błędną wykładnię, skutkującą uznaniem, iż wykonanie wielu sztuk przedmiotu tego samego rodzaju, do których wytworzenia potrzebne jest podejmowanie czynności tego samego rodzaju wypełnia kryteria umowy starannego działania a nie umowy rezultatu, podczas gdy brak jest przeszkód, aby umowa o dzieło polegała na wytworzeniu wielu dzieł tego samego rodzaju, co wymaga podejmowania czynności tego samego rodzaju;

4) naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 k.p.c., poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i błędne uznanie, iż przedmiotem umowy nie było wykonanie określonego dzieła, podczas gdy przedmiot zamówienia zawsze był określony, zindywidualizowany, samoistny produkt;

5) naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 k.p.c., poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i błędne uznanie, iż zainteresowany pozbawiony był możliwości decyzyjnych co do godzin i miejsca świadczenia pracy, podczas gdy zainteresowany mógł wykonać pracę w dowolnych godzinach i w dowolnym miejscu, a jedynie brak stosownych urządzeń powodował, iż zainteresowany decydował się na wykonanie przedmiotu zamówienia w zakładzie pracy odwołującego;

6) naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 k.p.c., poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i błędne uznanie, iż zainteresowany pozostawał w stosunku zwierzchnictwa z odwołującym, a praca przez niego wykonywana była jedynie elementem cyklu produkcyjnego, podczas gdy zainteresowany wykonywał przedmiot zamówienia samodzielnie i niezależnie od pracowników odwołującego, a dzieło stanowiło finalny produkt;

7) naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 k.p.c., poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i błędne uznanie, iż przedmiot zamówienia nie podlegał rękojmi za wady dzieła, podczas gdy w przypadku ewentualnych wad dzieła zainteresowany zobowiązany był do ich usunięcia, a jedynie wady nieistotne wykryte przy montażu elementów, były usuwane przez ekipy montujące;

8) naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 k.p.c., poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i błędne uznanie, iż głównym motywem zawierania umów o dzieło było uniknięcie obowiązku opłacania składek na ubezpieczenia społeczne, podczas gdy zainteresowany preferował tę formę współpracy z uwagi na swobodę wykonywania pracy.

W związku z powyższymi zarzutami apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie odwołania, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania oraz o

zasądzenie od ZUS na rzecz odwołującego zwrotu kosztów postępowania za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

W uzasadnieniu apelacji odwołując się spółka obszernie uzasadniła swoje stanowisko.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja (...) Sp. z o.o. w R. nie zasługuje na uwzględnienie.

Nie zawiera bowiem zarzutów skutkujących koniecznością zmiany bądź uchylenia zaskarżonego wyroku.

Przedmiotem sporu w analizowanej sprawie jest kwestia, czy umowy zawarte pomiędzy zainteresowanym S. N. a skarżącą Spółką w okresach wskazanych w zaskarżonej decyzji miały charakter umów o dzieło, czy też umów o świadczenie usług, do których na podstawie art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia, a w konsekwencji, czy umowy te stanowiły tytuł podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym i ubezpieczeniu zdrowotnemu.

Na wstępie wyjaśnić należy, że celem postępowania apelacyjnego jest ponowne rozpoznanie sprawy pod względem faktycznym i prawnym, przy czym prawidłowa ocena prawna, może być dokonana jedynie na podstawie właściwie ustalonego stanu faktycznego sprawy, którego kontrola poprzedzać musi ocenę materialno-prawną. Jeżeli bowiem Sąd

I instancji błędnie ustali kluczowe dla rozstrzygnięcia fakty, to nawet przy prawidłowej interpretacji stosowanych przepisów prawa materialnego, wydany wyrok nie będzie odpowiadał prawu. Innymi słowy, subsumcja nieodpowiadających prawdzie, przedmiotowo istotnych ustaleń faktycznych skutkuje naruszeniem prawa materialnego.

Mając zatem na względzie podniesione w apelacji naruszenia prawa procesowego

tj. art. 233 § k.p.c. w pierwszej kolejności wskazać należy, że ocena wiarygodności i mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części dotyczącej ustalenia faktów, tj. rozstrzygnięcia spornych kwestii na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia się z dowodami. Powinna odpowiadać regułom logicznego myślenia, wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego będące wyznacznikiem granic dopuszczalnych wniosków i stopnia prawdopodobieństwa ich przydatności w konkretnej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to taka ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 k.p.c., choćby dowiedzione zostało, że z tego samego materiału dałoby się wysnuć również logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego wnioski odmienne. Tylko w przypadku wykazania, że brak jest powiązania, w świetle kryteriów wyżej wzmiankowanych, przyjętych wniosków z zebrany materiał dowodowy, możliwe jest skuteczne podważenie oceny dowodów dokonanej przez Sąd; nie jest tu wystarczająca sama polemika naprowadzająca wnioski odmienne, lecz wymagane jest wskazanie, w czym wyraża się brak logiki lub uchybienie regułom doświadczenia życiowego w przyjęciu wniosków kwestionowanych (uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., IV CKN 1316/00, LEX nr 80273 oraz z dnia 20 stycznia 2005 r., I UK137/04, Lex nr 602671).

Podkreślenia wymaga, że same, nawet poważne, wątpliwości co do trafności oceny dokonanej przez Sąd pierwszej instancji, jeżeli tylko nie wykroczyła ona poza granice zakreślone w art. 233 § 1 k.p.c., nie powinny stwarzać podstawy do zajęcia przez Sąd drugiej instancji odmiennego stanowiska. Wątpliwości w tej mierze, a także rozbieżności w orzecznictwie wyjaśnił Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, OSNC 1999 r. z. 7-8, poz. 124, a następnie powtórzył w wyroku z dnia 12 kwietnia 2012 r., I UK 347/11, Lex nr 1216836).

Postawienie zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. wymaga zatem wskazania przez skarżącego konkretnych zasad lub przepisów, które naruszył Sąd przy ocenie określonych dowodów (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 16 grudnia 2005 r., III CK 314/05, Lex nr 172176; z dnia 13 października 2004 r., III CK 245/04, Lex nr 174185). Przepis art. 233 § 1 k.p.c. reguluje jedynie kwestię oceny wiarygodności i mocy (wartości) dowodowej przeprowadzonych w

sprawie dowodów, a nie poczynionych ustaleń faktycznych, czy wyprowadzonych z materiału dowodowego wniosków. Uchybienia w tym zakresie winny się skonkretyzować w zarzucie sprzeczności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy przeprowadził wystarczające dla kategorycznego rozstrzygnięcia sprawy postępowanie dowodowe, a wynik tego postępowania, wbrew twierdzeniom apelującego, ocenił zgodnie z treścią art. 233 § 1 k.p.c., nie przekraczając granic swobodnej oceny dowodów, przepisem tym zakreślonym. W uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia Sąd I Instancji w sposób wszechstronny i wnikliwy wyjaśnił powody rozstrzygnięcia oraz przekonywująco wykazał, dlaczego odwołanie należało oddalić. W świetle motywów rozstrzygnięcia przytoczonych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie sposób zarzucić braku logicznego związku między treścią przeprowadzonych dowodów a ustalonymi na ich podstawie w drodze wnioskowania faktami stanowiącymi podstawę zapadłego w przedmiotowej sprawie rozstrzygnięcia. Podkreślić należy, iż przedmiotem oceny Sądu Okręgowego były dowody zaoferowane przez strony, zostały one wnikliwie przeanalizowane, a następnie szeroko omówione w uzasadnieniu, co pozwala na ich instancyjną kontrolę i prowadzi do wniosku, że wszystkie one zostały ocenione w zgodzie z zasadami logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego. Zarzuty sformułowane przez apelującego ocenić należy jedynie, jako polemikę z prawidłowymi ustaleniami poczynionym przez Sąd pierwszej instancji.

W konsekwencji, Sąd odwoławczy, oceniając jako co do zasady prawidłowe, ustalenia faktyczne i rozważania prawne dokonane przez Sąd pierwszej instancji uznał je za własne, co oznacza, iż zbędnym jest ich szczegółowe powtarzanie w uzasadnieniu wyroku Sądu odwoławczego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 r., sygn. akt I PKN 339/98, OSNAPiUS z 1999 r., z. 24, poz. 776).

Rozważając zasadność zarzutów apelacyjnych, co do nieprawidłowej oceny przez Sąd I instancji charakteru umów łączących skarżącą z zainteresowanym, a w konsekwencji naruszenia art. 65 § 2 k.c. oraz art. 627 k.c., Sąd Apelacyjny uznał je za chybione.

Wskazać należy, że strony, stosownie do obowiązującej zasady swobody umów (art. 353¹ k.c.), mają możliwość wyboru rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył, a w ramach którego będą wykonywane za wynagrodzeniem określone czynności, a więc stosunku prawnego określanego, jako wykonywanie zatrudnienia w szerokim tego słowa znaczeniu. Ograniczeniem w swobodzie umów jest jednak m.in. właściwość (natura) stosunku. Niezależnie zatem od deklaracji stron, co do nazwy zawieranej umowy, o tym, jakiego rodzaju stosunek łączy strony rozstrzygać będą warunki, w jakich praca jest wykonywana. W związku z powyższym sąd ma obowiązek badać, czy postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353¹ k.c. m.in. przez kryteria właściwości - natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy. Podkreślić przy tym należy, że w procesie badania tej kwestii, jak trafnie zresztą podnosi apelujący, zgodnie z art. 65 § 2 k.c. podstawowe znaczenie ma nie dosłowne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i celu umowy.

Odnosząc się do deklarowanego przez płatnika składek zamiaru związania się umowami o dzieło, Sąd Apelacyjny wskazuje, że o prawidłowym zakwalifikowaniu umowy cywilnoprawnej nie decyduje wyłącznie nazwa umowy ani jej formalne postanowienia, ale także sposób jej wykonywania, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych. W kontekście podniesionego w apelacji zarzutu należy zwrócić uwagę, że często zdarza się, iż zgodny zamiar stron i cel umowy objawiają się nie w treści kontraktu (który zazwyczaj odpowiada kodeksowym wzorcom), lecz w sposobie jego realizacji, odsłaniającym rzeczywiste intencje stron. W rozumieniu art. 65 § 2 k.c. cel umowy jest wyznaczany przez funkcję, jaką strony wyznaczają danej czynności w ramach łączących je stosunków prawnych. Jest to cel zindywidualizowany, dotyczący konkretnej umowy i znany obu stronom. Wpływa on na kształt praw i obowiązków pośrednio, jako jeden z czynników, które powinny być brane pod uwagę przy dokonywaniu wykładni. Cel nie musi być wyartykułowany w treści umowy, a może być ustalany na podstawie okoliczności towarzyszących dokonaniu czynności prawnej. Cel umowy można określić, jako intencję

stron, co do osiągnięcia pewnego stanu rzeczy. Ustalenie celu umowy jest niezwykle istotne, bowiem sprzeczność celu czynności z ustawą prowadzi do nieważności czynności prawnej. Natomiast zgodny zamiar stron wyraża się w uzgodnieniu istotnych okoliczności i określić go można, jako intencję stron, co do skutków prawnych, jakie mają nastąpić w związku

z zawarciem umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 2010 r., III CSK 47/10, LEX nr 738108).

Ze sposobu realizacji spornych umów wynika, w ocenie Sądu Apelacyjnego, że faktycznym zamiarem stron nie było zawarcie umów o dzieło.

Przypomnieć można, iż zgodnie z treścią art. 734 § 1 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Jest to wąskie ujęcie przedmiotu zlecenia. Za sprawą art. 750 k.c. przepisy o zleceniu stosuje się do świadczenia usług, a więc czynności o charakterze faktycznym, które nie muszą prowadzić do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego rezultatu. W odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia oraz umowy o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca - w razie niezrealizowania celu umowy - nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu, jako koniecznego do osiągnięcia - nie wynika zatem, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia, tj. elementem przedmiotowo istotnym. Wykonywanie szeregu powtarzających się czynności, bez względu na to, jaki przyniesie to rezultat jest cechą charakterystyczną, tak dla umów zlecenia (art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (art. 750 k.c.). Zatem, w odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze na siebie ryzyka związanego z niepomyślnym wynikiem czynności; jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat.

Natomiast przez umowę o dzieło, zgodnie z art. 627 k.c., przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający - do zapłaty wynagrodzenia. Co prawda kodeks cywilny nie podaje definicji „dzieła”, jednak w doktrynie i orzecznictwie jednomyślnie przyjmuje się, że wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 21 grudnia 1993 r., sygn. akt III AUr 357/93, OSA 1994/6/49). Podzielając pogląd Sądu Apelacyjnego w Gdańsku wyrażony w sprawie o sygn. akt III AUa 1199/11 wskazać należy, że dzieło o charakterze niematerialnym musi być ucieleśnione w przedmiocie materialnym, przez co rozumie się istnienie dzieła w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko na odróżnienie od innych przedmiotów, ale również na uchwycenie istoty osiągniętego rezultatu. Warto również podkreślić, że dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem,

z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto, cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy - z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. Rezultat umowy o dzieło powinien być obiektywnie osiągalny i w konkretnych warunkach pewny. Wskazuje się również, że jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotą umowy o dzieło jest więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie - jak w przypadku umowy zlecenia - staranne działanie. Zgodnie powyższym przyjmujący zamówienie odpowiada za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonyj w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności

umownej (Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część szczególna, Z. Gawlik, A. Janiak, A. Kidyba, K. Kopaczyńska-Pieczniak, G. Kozieł, E. Niezbecka, T. Sokołowski, LEX, 2010).

Mając na uwadze powyższe rozważania Sąd Apelacyjny wskazuje, iż Sąd Okręgowy dokonał trafnej analizy umów zawartych pomiędzy skarżącą Spółką a zainteresowanym, uznając, że były to umowy starannego działania, mające charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące umowy zlecenia (art. 750 k.c.).

Czynności będące przedmiotem spornych umów nie były czynnościami przynoszącymi konkretny materialny rezultat, możliwy do obiektywnej weryfikacji. Nie jest możliwe określenie - a co więcej nie określają tego poszczególne umowy - jaka rzecz, czy zespół rzeczy miałby powstać w efekcie wykonywania tychże czynności (innymi słowy - co miałyby stanowić dzieło). Przedmiot zawartej umowy został ujęty w sposób ogólny, wykluczający zindywidualizowanie oraz możliwość obiektywnego zweryfikowania efektu wykonanej pracy. Jest to istotne o tyle, że umowa o dzieło, jako umowa rezultatu musi zawierać kryteria, w oparciu o które możliwa będzie weryfikacja jej wykonania, przez co należy rozumieć, że wykonujący musi wiedzieć w oparciu o wskazane przesłanki, w jaki sposób dane dzieło ma być wykonane. Przesłanki te winny mieć charakter cech indywidualnych, tworzących swoistą specyfikację zbliżoną do projektu lub będących takim projektem. Tymczasem w spornych umowach jedynie ogólnie wskazano, że ich przedmiotem jest m. in. pospawanie słupków, barier, płatwi, szufli, barieroporęczy, czy też pocięcie materiału – ze wskazaniem ilości sztuk. Świadek M. S. zeznał, że elementy spawane przez zainteresowanego wprawdzie były produktem finalnym, jednak podlegały jeszcze cynkowaniu lub malowaniu względnie – w przypadku łyżek – odtłuszczaniu lub piaskowaniu. Wskazał przy tym należy, iż z treści spornych umów w żaden sposób nie wynika, jakimi indywidualnymi cechami, istotnymi z punktu widzenia treści umowy o dzieło, miałyby odznaczać się elementy wykonywane przez zainteresowanego. Ww. świadek wskazał zresztą, iż po skończonej pracy rozliczał zainteresowanego z ilości sztuk.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, brak indywidualizacji przedmiotu analizowanych umów należy uznać za zamierzony i wynikający przede wszystkim z charakteru prac powierzonych zainteresowanemu. Miały one bowiem charakter standardowy, powtarzalny i nie odbiegający od innych dostępnych na rynku usług danego typu, toteż trudno wymagać, aby płatnik indywidualizował tego rodzaju pracę. Poszczególne prace były wykonywane przez zainteresowanego na kilkudziesięciu elementach tego samego rodzaju, które następnie były przejmowane do dalszej produkcji. Na uwadze należy mieć fakt, iż zainteresowany zajmował się jedynie pewnym etapem związanym z produkcją konstrukcji, bowiem dany element wykonany przez zainteresowanego podlegał dalszej obróbce, co ostatecznie potwierdziły zarówno zeznania świadka M. S., jak i M. D. (2). Z powyższego wynika, że nie dostarczał on samodzielnie płatnikowi gotowego i zindywidualizowanego dzieła, natomiast wykonywane przez niego czynności miały charakter powtarzalny i wymagający jedynie starannego działania. Tak należy również ocenić dokonywane przez niego czynności związane z przygotowaniem barier do wysyłki, gdzie po otrzymaniu gotowych elementów, ocynkowanych i umalowanych, przygotowanych uprzednio przez innych pracowników, skręcał je w panele 6 metrowe i przekazywał kolejnym osobom do zapakowania na stosowne środki transportu. Podobnie wyglądała kwestia spawania łyżek dla firmy (...), jak również barier, albowiem każdy z przygotowywanych przez zainteresowanego elementów był poddawany dalszej obróbce – wykonany przez zainteresowanego element był bowiem jedynie częścią procesu technologicznego i nie stanowił - wbrew twierdzeniom świadków - efektu finalnego. A zatem wykonywane przez zainteresowanego czynności nie były realizowane w ramach umowy rezultatu. Jak już podkreślano, w odróżnieniu od umowy zlecenia umowa o dzieło wymaga, by starania przyjmującego zamówienie doprowadziły do konkretnego, w przyszłości indywidualnie oznaczonego rezultatu. Umowa zlecenia nie akcentuje tego rezultatu, jako koniecznego do osiągnięcia, nie wynik zatem (jak w umowie o dzieło), lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia tj. przedmiotowo istotnym. W ocenie Sądu odwoławczego strony umowy kładły nacisk nie na pożądaną efekt pracy zainteresowanego, lecz na fakt jego dyspozycyjności w okresie trwania umowy do wykonania rodzajowo określonych czynności. Innymi słowy, chodziło o wykonywanie wielokrotnie powtarzających się czynności tego samego rodzaju, co z prawnego punktu widzenia świadczy o tym, że umowa dotyczyła starannego wykonania usługi, nie zaś określonego rezultatu. Uzasadniony jest zatem wniosek, że celem umów było wykonywanie określonych w nich czynności – samych w sobie, a nie określony efekt tych prac.

Podkreślić również należy, iż w ocenie Sądu Apelacyjnego usługi świadczone przez zainteresowanego odznaczające się powtarzalnością i swoistą ciągłością, stanowiły de facto kolejne etapy złożonego procesu wytwarzania konstrukcji metalowych, w związku z czym nie można ich było zakwalifikować, jako wykonywanie zindywidualizowanych dzieł. Sąd odwoławczy w całej rozciągłości podziela wyrażone przez Sąd I instancji stanowisko, zgodnie z którym szereg powtarzalnych czynności, zwłaszcza takich, które składają się na zorganizowany cykl produkcyjny, w systemie pracy ciągłej i zespołowej, nawet gdy prowadzi do pewnego wymiernego efektu, nie stanowi jednorazowego rezultatu, który można zakwalifikować jako realizację umowy o dzieło. Nie bez znaczenia, według Sądu, pozostaje także to, że praca wykonywana przez zainteresowanego nie wymagała wyjątkowych predyspozycji. Wymagała oczywiście określonych umiejętności, np. dokładności i staranności wykonania, czy też umiejętności posługiwania się specjalistycznym sprzętem, jednakże nie wymagało się od niego twórczego zaangażowania w realizację projektu, wymagania stawiane wykonawcy przez płatnika nie wykraczały poza zwykłe umiejętności wymagane na podobnych stanowiskach.

Jeśli chodzi o kontrolę jakościową pracy wykonywanej przez zainteresowanego, zauważyć należy, że mistrz produkcji M. S. wskazywał jedynie na rozliczanie zainteresowanego z ilości sztuk po wykonaniu całego zamówienia. Niemniej jednak, przyjmując nawet, iż kontrola jakości pracy zainteresowanego rzeczywiście miała miejsce, Sąd odwoławczy podkreśla, że - na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) - wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Sam więc fakt, że zleceniodawca przeprowadza kontrolę jakości wykonania usługi (innymi słowy, bada zachowanie przez usługodawcę należytej staranności) nie stanowi o tym, że czynność taka stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych i przemawia za zakwalifikowaniem umowy jako umowy o dzieło. Podkreślić nadto należy, iż ustawodawca, regulując instytucję umowy o dzieło, jako umowy rezultatu, położył szczególny nacisk na ocenę wykonania dzieła zgodnie z pierwotnymi parametrami zakreślonymi przez zamawiającego. W przedmiotowej sprawie natomiast „odbiór” wykonanego przez zainteresowanego „dzieła” dokonywany był przez pracownika płatnika w oparciu o powierzchowną ocenę efektów jego pracy, bez odniesienia do szczegółowych parametrów wymaganych przez zamawiającego.

Przeciwko uznaniu przedmiotowych umów za umowy o dzieło przemawia również fakt, że pomiędzy wysokością wypłaconego zainteresowanemu wynagrodzenia a jakością wykonanej pracy nie było żadnej zależności. Nie wykazano, aby wady prac wykonywanych przez zainteresowanego wpływały na obniżenie umówionego wynagrodzenia.

Tylko na marginesie powyższych rozważań, odnosząc się do zarzutu apelacji, Sąd odwoławczy wskazuje, iż za bezzasadne należy uznać twierdzenie, że zainteresowany nie musiał wykonywać swojej pracy na terenie zakładu należącego do płatnika. Właśnie bowiem wskazywany przez odwołującą się brak dostępu do odpowiednich narzędzi powodował,

że realnie zainteresowany nie miał możliwości wykonywania zleconych mu czynności w innym miejscu.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, podzielić należy ocenę Sądu Okręgowego, że umowy łączące zainteresowanego ze spółką (...), choć zostały nazwane umowami o dzieło, bezsprzecznie miały charakter umów o świadczenie usług. Wskazuje na to zarówno zakres obowiązków, sposób świadczonej pracy, jak i fakt, że chodziło o cykliczne wykonywanie czynności tego samego rodzaju w ramach zorganizowanego cyklu produkcyjnego. To zaś wyklucza uznanie umów zawartych pomiędzy zainteresowanym a skarżącą Spółką za umowy o dzieło, już chociażby z tego względu, że wykonawcy nie zostało powierzono wykonanie jednego konkretnego dzieła, a de facto realizacja zawartych umów sprowadzała się do wykonywania rodzajowo tych samych czynności. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że rzeczywistą wolą stron nie było zawarcie umowy o dzieło, gdyż celem podejmowanych czynności nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu. Były to umowy starannego działania, stąd trafnym było dokonane przez pozwanego oraz Sąd ustalenie, że umowy łączące strony miały charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Jeszcze raz podkreślić należy, że wykonywanie powtarzalnych czynności, zwłaszcza takich, które składają się na zorganizowany cykl produkcyjny, nawet gdy prowadzi to do pewnego wymiernego efektu, nie może być rozumiany jako jednorazowy rezultat i kwalifikowany jako realizacja umowy o dzieło. Przedmiotem umowy o dzieło nie może być bowiem osiągnięcie kolejnych, bieżąco wyznaczanych rezultatów. Tego rodzaju czynności są natomiast

charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług, którą definiuje obowiązek starannego i cyklicznego wykonywania umówionych czynności. Sąd Okręgowy rozstrzygając spór prawidłowo zastosował zatem prawo materialne.

Mając na uwadze powyższe ustalenia faktyczne oraz przytoczone regulacje prawne, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że (...) Sp. o.o. była zobowiązana do zgłoszenia zainteresowanego do ubezpieczeń społecznych z tytułu przedmiotowych umów i odprowadzania należnych składek na ubezpieczenia. Apelująca nie kwestionowała przy tym wysokości podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia S. N., ustalonych w zaskarżonej decyzji.

Ze wskazanych wyżej względów uznać należało, że wywiedziona przez skarżącą Spółkę apelacja, a także zaprezentowane w niej zarzuty, nie podważyły prawidłowości dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń, oceny mocy dowodowej i wiarygodności zebranego w sprawie materiału dowodowego, a także prawidłowo przeprowadzonej subsumcji prawnej.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c., orzekł, jak w sentencji.